

M E R K U R I U S Z

10/2020 (rocz. XV)



Jest taki dzień, bardzo ciepły, choć grudniowy
Dzień, zwykły dzień, w którym gasną wszelkie spory
Jest taki dzień, w którym radość wita wszystkich
Dzień, który już każdy z nas zna od kołyski

Niebo ziemi, niebu ziemia
Wszyscy wszystkim ślą życzenia
Drzewa ptakom, ptaki drzewom
Tchnienie wiatru płatkom śniegu

Jest taki dzień, tylko jeden raz do roku
Dzień, zwykły dzień, który liczy się od zmroku
Jest taki dzień, gdy jesteśmy wszyscy razem
Dzień, piękny dzień, dziś nam rok go składa w darze

Niebo ziemi, niebu ziemia
Wszyscy wszystkim ślą życzenia
A gdy wszyscy usną wreszcie
Noc igliwia zapach niesie

Autor tekstu: K. Dzikowski



Barbórka. Jak górnicze święto obchodzono na przestrzeni wieków



4 grudnia to dzień, w którym przypada wspomnienie św. Barbary, która po kanonizacji została patronką osób szczególnie narażonych na wybuchy i nagłą śmierć, szczególnie górników, hutników, rybaków i żołnierzy. Ten dzień mocno wrył się w polską obrzędowość. Szczególnie uroczystości obchodzili go górnicy.

Udekorowany wóz z okazji Barbórki w 1937 roku
Foto: Narodowe Archiwum Cyfrowe

Kim była święta Barbara?

4 grudnia w Kościele Katolickim, a 17 grudnia w Cerkwi Prawosławnej obchodzone jest wspomnienie żyjącej w III wieku św. Barbary. Pochodząca z pogańskiej rodziny z Heliopolis (położonego na terenie obecnego Libanu) została

wysłana na naukę do Nikomedii w Turcji. Przebywając w tym mieście zetknęła się z chrześcijaństwem. Wkrótce przyjęła chrzest i stała się gorliwą wyznawczynią nowej religii. Na wieść o tych wydarzeniach rozgniewany ojciec, wydał córkę rzymskim żołnierzom.

Barbara została wtrącona do więzienia, ale nie wyrzekła się swej wiary. Wierność chrześcijaństwu przypłaciła życiem: została stracona poprzez ścięcie mieczem. Po egzekucji dziewczyny jej ojciec został śmiertelnie rażony piorunem. Wydarzenie to zinterpretowano jako karę za wydanie córki Rzymianom. Przez to zdarzenie, Barbara po kanonizacji została patronką osób szczególnie narażonych na wybuchy i nagłą śmierć, szczególnie górników, hutników, rybaków i żołnierzy.



Ludowa obrzędowość

Tradycyjne przedstawienie św. Barbary (kapliczka na terenie parafii Bączal Dolny)

W polskiej obyczajowości ludowej Barbara była uważana za opiekunkę dobrej śmierci. Tego dnia w kościołach odprawiano specjalne nabożeństwo na jej cześć, co wpisywało się w pełen powagi charakter adwentu. 4 grudnia był dniem przeprowadzano także wróżby związane z prognozowaniem pogody na nadchodzący rok. To właśnie z tym dniem związane jest przysłowie "święta Barbara po lodzie, to Boże Narodzenie po wodzie", zwiastujące deszczowe święta.

Powiadano także "Gdy na świętą Barbarę

mróz, sanie chłopie na górę włoż i szukaj dobry wóz", co oznaczało, że zbliżająca się zima będzie mroźna, ale mało śnieżna. Na ziemi kaliskiej wierzono, że jeśli w dniu św. Barbary panna włoży do wazonu gałązkę wiśni lub czereśni, która zakwitnie w Wigilię Bożego Narodzenia, to dziewczyna wyjdzie za mąż w przyszłym roku. W tradycji ludowej ścięte gałązki miały też upamiętnić ścięcie świętej.

Barbórka - święto górników

4 grudnia jest dorocznym świętem górników – Barbórką. Nazwa święta pochodzi od imienia Barbary. Obchody barbórkowe na ziemiach polskich były znane już w XVIII wieku. Rano górnicy wybierali się w mundurach na uroczystą Mszę św. Nabożeństwa niekiedy były także odprawiane na terenie kopalni przy figurze św. Barbary.

Od XIX wieku, górnicy po zakończonej Mszy św., przy akompaniamencie orkiestry, maszerowali ulicami miasta oraz przez teren kopalni, by finalnie dojść przed siedzibę dyrekcji zakładu. Tam odbywała się uroczysta akademii. Przełożeni dziękowali pracownikom za ciężką pracę w niebezpiecznych warunkach i wkład w rozwój kopalni. Górnikom życzyli także wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

Górnice tradycje

Po akademii z udziałem dyrekcji górnicy udawali się do karczmy. Zwyczaj organizowania tej imprezy przywędrował do Polski dopiero na początku XX wieku za sprawą studentów pobierających naukę w niemieckich uczelniach technicznych.

Wstęp na barbórkowe przyjęcie mieli wyłącznie mężczyźni. Obowiązkowo musieli przybyć w odświętnych mundurach. Górnicy bardzo dbali o swoje mundury – za niewłaściwie dobrany lub brudny strój groziła kara w postaci zakucia w dyby lub wypicia piwa z solą podczas imprezy.

Biesiadnicy zasiadali przy długich stołach obowiązkowo z kuflem piwa – głównym napojem karczmy. Jedna strona sali była zarezerwowana dla doświadczonych górników nazywanych Starymi Strzechami - druga dla młodych adeptów tego zawodu zwanych Młodymi Strzechami. Uczestnicy imprezy na początku gremialnie odśpiewywali hymn górniczy, oczekując na wejście przewodniczącego biesiady. Przewodniczący powoływał z zebranych Kolegium Piwne, które miało dbać o dobry przebieg zabawy. Następnie wzywał do przybycia Lisa-Majora.

Lis-Major i "skok przez skórę"

Lis-Major był starym i doświadczonym górnikiem, cieszącym się powszechnym szacunkiem i uznaniem za ciężką pracę. Nazwa tej prestiżowej funkcji pochodzi od lisiego futra, noszonego niegdyś

przez górników przemierzających podziemne chodniki. Zamiast tradycyjnej czapki górniczej – czako – nosił on czapkę ozdobioną lisią kitą.

Tuż za Lisem-Majorem na salę przy dźwiękach marszu generalskiego granego przez orkiestrę, wchodził poczet sztandarowy. W tym momencie wybrani górnicy wyciągali wysoko do góry szpady, a pozostali śpiewali uroczyste pieśni. Za pocztem podążały Lisy, czyli młodzi górnicy czekający na oficjalne pasowanie.

Obrzędem towarzyszącym pasowaniu był "skok przez skórę". Nazwa zwyczaju pochodzi od skórzanego fartucha będącego niegdyś obowiązkowym elementem roboczego ubrania górników. Rozłożoną poziomo skórę dzierżyli starzy górnicy. Wtedy rozpoczynała się rozmowa pomiędzy Lisem-Majorem a Lisami, podczas której zebrana na sali brać górnicza upewniała się, że młodzież poważnie traktuje swój zawód i zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności, która wiąże się z jego wykonywaniem. Jeśli Lis-Major uznał, że młodzi dojrżeli do tego, by zostać górnikami, dawał do znak do otwarcia szpaleru.

Lisy kolejno podchodziły do stopnia, na którym stał górnik ze Starej Strzechy i kolejno mu się przedstawiały. Chwilę później następowało przyrzeczenie poprzez podniesienie dłoni w górę i wypowiedzenie głośno słowa "ślubuję". Górnik ze Starej Strzechy wydawał rozkaz: "skacz w imię Boże!". Młody górnik musiał wtedy zgrabnie przeskoczyć przez skórę. Po oddanym skoku stawał na baczność, a Lis-Major dotykał końcem szpady jego ramienia. Kiedy przez skórę przeskoczyły wszystkie Lisy, biesiadnicy życzyli im wszelkiej pomyślności, ostrzegając zarazem przed niebezpieczeństwami czyhającymi na nich pod ziemią. Po tej ceremonii następowało właściwe otwarcie karczmy.

Górnicza biesiada

Górnicy ze Starej i Młodej Strzechy siadali przy dwóch ustawionych na przeciwko siebie stołach. Pieczę nad zaopatrzeniem sprawowali Kontrapunkci wybrani przez Prezesa Kolegium Piwnego. Do ich zadań należało dbanie o porządek i dyscyplinę przy stołach, a także o to, by nie zabrakło piwa i jedzenia. Pierwszy kufel piwa można było wypić dopiero po wzniesieniu toastu za pomyślność górniczego stanu przez Prezesa Kolegium. Wtedy rozpoczynała się rywalizacja pomiędzy Strzechami przeplatana różnymi śpiewami, zagadkami, konkursami i odgrywaniem scenek z życia kopalni.

Pomimo wesołego charakteru karczmy, trzeba było zachować dyscyplinę. Za wszelkie przewinienia czekała kara wymierzana przez Kolegium. Czasem zdarzało się, że górnicy obalali władze imprezy, po czym ogłaszali nastanie "piwnej anarchii".

Niezbędnym rekwizytem każdej karczmy był kufel, który mógł być wykonany z dowolnego materiału oraz przybrać różne kształty i kolory. Jego wzór był wybierany na długo przed Barbórką. Obowiązkowo musiała znaleźć się na nim nazwa kopalni oraz data imprezy. Wzory kufli z poszczególnych lat nie mogły się powtarzać.

Barbórka jest uroczyscie obchodzona przez górników do dziś. Podobnie jak dawniej, ze świętem wiąże się górnicy przemarsz, spotkanie z dyrekcją zakładu i karczmą piwną.

Źródła: Barbara Oгородowska, Polskie obrzędy i zwyczaje doroczne, wyd. 2010, Oskar Kolberg, Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce: Kaliskie, wyd. 1900.

Wg Radia Polskiego i Wikipedii: Władysław Adamiec



Jerzy Joachim Retyk – to dzięki niemu świat poznał Kopernika

Niemiecki uczony przez trzy lata namawiał polskiego astronoma do opublikowania przełomowego dzieła o ładzie heliocentrycznym. Wynikiem namów było sporządzenie przez Retyka streszczenia dzieła toruńskiego uczonego, które stało się popularniejsze od oryginału "O obrotach sfer niebieskich". 4 grudnia minęło 446 lat od śmierci Georga Joachima Retyka.



Opracowanie "Narratio Prima" Retyka spopularyzowało odkrycie Kopernika na świecie Foto: Grafika na podstawie obrazu J. Matejki/ Wikimedia Commons/dp

Skąd Retyk wiedział o teorii Kopernika, nim ta ukazała się drukiem? Polski astronom wzbraniał się przed wydaniem drukiem dzieła. Jako uczony i człowiek Kościoła zarazem obawiał się posądzenia o herezję. Najwyraźniej nie utrzymywał swojego przekonania do słuszności teorii heliocentrycznej – wieść o jego odkryciu rozeszła się po Europie.

- Zachowały się wzmianki, że już w roku 1533, czyli na dziesięć lat przed opublikowaniem traktatu Kopernika, w ogrodach watykańskich papież Klemens VII dyskutował z gronem uczonych właśnie o odkryciach toruńskiego astronoma – mówiła prof. Maria Bogucka w audycji Elizy Bojarskiej pt. "Kopernik w opiniach współczesnych i potomnych".

Syn "maga"

Wieść dotarła także do niemieckich ludzi nauki. Wśród nich był Georg Joachim Retyk. Uczony przyszedł na świat 16 lutego 1515 roku jako Georg Joachim Iserin w rodzinie lekarza i urzędnika miejskiego w Feldkirch na terenie obecnej Austrii.

Gdy chłopiec miał 14 lat, jego ojca oskarżono o czary i skazano na śmierć. Rodzinie zabroniono używania nazwiska Iserin, dlatego matka, Thomassina, powróciła do panieńskiego nazwiska de Porris (była Włoszką z pochodzenia), zaś Georg Joachim przyjął jego niemiecką wersję von Lauchen. Od 1536 roku zaczął posługiwać się przydomkiem Reticus (Retyk) od prowincji Recja we Włoszech, w której przyszedł na świat. Przybranie nowego nazwiska zbiegło się w czasie z objęciem przez Retyka katedry matematyki niższej (arytmetyki, trygonometrii i geometrii) na uniwersytecie w Wittenberdze. Zainteresowania matematyczne łączył z poszerzaniem wiedzy z zakresu optyki, medycyny i oczywiście astronomii.

Ekspedycja naukowo-wydawnicza

Ta ostatnia pasja doprowadziła do tego, że do Retyka dotarły pogłoski o nowej, rewolucyjnej teorii głoszonej przez polskiego astronoma. W celu bliższego zbadania sprawy uczony udał się w podróż do Norymbergi, Ingolstadt i Tybingi – ówczesnych czołowych ośrodków astronomicznych w Niemczech. Pod wpływem tych spotkań Retyk zdecydował się na podróż do Fromborka, gdzie przebywał wówczas Kopernik.

Na decyzję Retyka wpływ miało przede wszystkim spotkanie z Johannesem Petreiušem. Wpływowy drukarz i wydawca był z jednej strony intelektualistą, z drugiej – biznesmenem, który w pierwszeństwie druku dzieła Kopernika upatrywał dobrego interesu. Nic dziwnego – już same pogłoski o dziele polskiego astronoma wzbudzały spory ferment wśród zachodnich uczonych, coś dopiero samo dzieło! Petreiusz zaopatrzył Retyka w pięć okazałych tomiszczy, które miały być prezentem dla toruńskiego odkrywcy, ale też swoistym pokazem możliwości wydawniczych Norymberskiego drukarza.

Trzy lata z Kopernikiem

Retyk dotarł do Fromborka w maju 1539 roku. Tam dość szybko zaskarbił sobie zaufanie Kopernika, który udostępnił mu rękopis "De Revolutionibus orbium coelestium" ("O obrotach sfer niebieskich"). Kolejne dziesięć miesięcy Retyk spędził na zapoznawaniu się z dziełem Kopernika, sporządzaniem odpisów i streszczeń, a także na rozmowach z toruńskim astronomem. Wynikiem tej pracy było powstanie "Narratio Prima" ("Opowieść pierwsza") – streszczenia i wyjaśnienia teorii Kopernika, opatrzonego ponadto szerokimi ustępami o metodach badawczych i życiu toruńskiego uczonego.

"Narratio Prima", które Retyk wydał w Gdańsku, okazało się dużym sukcesem wydawniczym. Doczekało się czterech wydań ("O obrotach..." tylko dwóch) i wzbudziło sporą dyskusję wśród ówczesnych intelektualistów. Zainteresowanie dziełem Retyka przekonało w końcu sędziwego już Kopernika do wydania swojego dzieła drukiem. Retyk powrócił do Wittenbergi z rękopisem "De Revolutionibus".

Problemy z Lutrem

- Początkowo nie tyle Kościół katolicki, ile kręgi protestanckie bardzo krytkowały Kopernika. Jego nauka ich zdaniem była sprzeczna z biblijną wizją świata, traktowaną przez nich dosłownie – podkreślała prof. Maria Bogucka

To właśnie Marcin Luter, ojciec reformacji, hamował początkowo wydanie dzieła Kopernika. W końcu jednak Retykowi udało się wprowadzić "O obrotach..." do druku w oficynie Petreiusa. Miało to miejsce w 1543 roku. Nie był to koniec problemów z drukiem dzieła. Przygotowaniem dzieła do druku zajął się Andreas Osiander, który zmienił tytuł dzieła i usunął wstęp Kopernika i zastąpił go własnym, niepodpisanym, w którym podkreślał hipotetyczny charakter teorii heliocentrycznej.

Ucieczka skandalisty

W chwili oddania "O obrotach..." Retyk porzucił już uniwersytet w Wittenberdze na rzecz posady w Lipsku, gdzie do 1551 roku kierował katedrą matematyki wyższej. Rok później doszło do skandalu - uczonego oskarżono o homoseksualny stosunek ze studentem. Wówczas w Niemczech karano za taki czyn spaleniem na stosie, ale Retykowi udało się zbiec do Pragi.

Nie wiadomo, czy oskarżenia były prawdziwe, czy stanowiły element gry o stanowiska uniwersyteckie. Pewne jest jednak to, że Retyk został relegowany z uczelni, ale wyroku nie ogłoszono publicznie. Uczony znalazł spokojną przystań na krakowskim uniwersytecie. Tam zajmował się sporządzaniem tablic trygonometrycznych. Także z jego inicjatywy wzniesiono w obserwatorium astronomicznym obelisk, który służył do obserwacji nieba.

Uczony na Księżycu

Pod koniec życia uczony popadł prawdopodobnie w problemy finansowe, z których wybawił go Jan Rüber, węgierski magnat, który zaprosił uczonego do swojej siedziby w Koszycach. Tam Retyk dożył swoich dni. Zmarł 4 grudnia 1574 roku.

Zasługi Retyka uhonorowano, nadając jednemu z kraterów księżycowych jego imię. Krater o nazwie Rhaeticus znajduje się na równiku Księżyca.

Wg Radia Polskiego: Władysław Adamiec



Stanisław Lem: człowiek, który patrzył w przyszłość ze zrozumieniem

Był wybitnym pisarzem, który niewątpliwie wyprzedzał swoją epokę. Kiedy w połowie XX w. naukowcy szukali zastosowania dla komputerów zajmujących cały pokój, on myślał nad zagrożeniami, jakie niesie internet, smartfony czy wirtualna rzeczywistość. Rok 2021 będzie rokiem Stanisława Lema.



Stanisława Lema.

Stanisław Lem zawsze był na bieżąco z najnowszymi tendencjami w nauce czy technologii i bardzo starannie je analizował. Dlatego też w swojej twórczości science fiction bardzo duży nacisk kładł na element "science": pod tym względem jego twórczość była bardzo przemyślana.

– Muszę oczywiście dbać o to, aby poziom racjonalności tych wszystkich koncepcji był możliwie jak najwyższy. Inaczej robi się z tego jakieś bagno pełne nonsensu – tak w

roku 1975 na antenie Polskiego Radia mówił Stanisław Lem.

– W centrum swojej twórczości stawiał nie, jak się myśli, technologię, cyfryzację czy innowacje, ale człowieka. I to patrzeć przez pryzmat człowieka, z niezwykle trafnymi analizami i przewidywaniami, stanowi największą wartość – mówi Maciej Kawecki, prezes Instytutu Polska Przyszłości im. Stanisława Lema.

Wg Radia Polskiego: Władysław Adamiec



Tadeusz Kantor: artysta jest poza społeczeństwem

- Moja sztuka nie jest wizerunkiem rzeczywistości, jest odpowiedzią na rzeczywistość - tłumaczył Tadeusz Kantor.



Teatr Cricot 2, próba do spektaklu Tadeusza Kantora pt. "Wielopole, wielopole...", Kraków, 1.01.1984. Foto: PAP/Jerzy Ochoński

8 grudnia 1990 roku zmarł Tadeusz Kantor, wybitny artysta, człowiek renesansu: reżyser, malarz, scenograf, grafik, autor manifestów artystycznych, animator życia kulturalnego, założyciel Teatru Cricot 2 w Krakowie.

– Sztuka to dla mnie pewien sposób życia – zaznaczał Tadeusz Kantor w rozmowie z Ewą Skudro w 1980 roku. – Jeżeli ktoś zajmuje się sztuką, to jest to jego całe życie.

Kształtowanie osobowości

I rzeczywiście całe życie Tadeusza Kantora obracało się wokół sztuki. Najpierw studiował malarstwo w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Jeszcze przed końcem wojny z innymi studentami założył podziemny Teatr Niezależny.

– Myśmy byli sami, to znaczy byliśmy w takim stanie, w jakim powinien być artysta – wspominał Tadeusz Kantor w 1980 roku w rozmowie z Bogusławem Sobczukiem. – Ja ten okres uważam za mój "złoty okres" teatru, ponieważ wtedy wszystko właściwie wymyśliłem.

W 1945 roku podjął pracę kierownika malarni w krakowskim Starym Teatrze oraz zapisał się na kurs scenografii w Studio Teatralnym prowadzonym przez Andrzeja Pronaszkę. Ten stał się dla Kantora guru.

Przeciwko realnemu socjalizmowi

W 1955 roku zbuntował się przeciw realizmowi socjalistycznemu i wraz z innymi polskimi artystami zorganizował wystawę "9 Malarzy" w Domu Plastyków. Twórcy ci zniknęli z rynku na lata i zmuszeni byli malować i wystawiać we własnych domach. – Gdybyśmy my wtedy nie zaprotestowali, nie dałoby się tak łatwo malarstwa tego podnieść – zaznaczał Tadeusz Kantor w 1980 roku. – Ja twierdzę, z całą odpowiedzialnością, że tych dziewięciu malarzy, którzy zaprotestowali, dali pomost ponad tą próżnię.

Jako pierwszy prezes Grupy Krakowskiej, Kantor stał się jednocześnie organizatorem życia artystycznego w Polsce. – Robił rzeczy, które trafiały w takie sytuacje, w które nikt inny nie trafiał – powiedział Marek Rostworowski, historyk sztuki.

Perfekjonista i prześmiewca

– Ja nie jestem żadnym sędzią, tylko mówię aktorom otwarcie: "Wszystkie swoje grzechy, jakie się posiada, należy przekształcić w dzieło sztuki" – stwierdził Tadeusz Kantor w maju 1990 roku. – Przeważnie to raczej grzech staje się materia przy tworzeniu dzieła sztuki niż cnota.

Jak przyznawał sam reżyser, w jego charakterze leżało dążenie do pewnego rodzaju świętokradztwa w tworzeniu. Zawsze szukał odwrotności, przełamania schematów i wytyczania nowych dróg.

Praca z aktorem

– Kiedy go poznałam, wiedziałam, jakie on ma osiągnięcia i że jest to osobowość niezwykle, silna, mocna – wspominała aktorka Teresa Wełmińska. – Ale nie przypuszczałam, że on potrafi tak wciągnąć. To jest człowiek, któremu ja zawdzięczam bardzo dużo.

Ogromny autorytet Tadeusza Kantora wielokrotnie kształtował osobowości młodych aktorów.

– Nie wiem, na czym polegała ta jego umiejętność wydobywania z człowieka tych warstw – mówiła aktorka Mira Rychlicka. – Tadeusz zadawał różne zadania, ćwiczenia i człowiek się "zapamiętywał" i potem nagle stwierdzał, że to tak ma być. Jak by mi kazał, to bym wszystko zrobiła.

Poszukiwanie dobra i prawdy

– Kantor mówił zawsze prawdę – podkreślała dziennikarka Teresa Krzemięń. – Tę prawdę zawsze brał z siebie i uważał, że wszystko, co jest szczere, autentyczne, co z autentycznych przeżyć człowieka-artysty wynika, jest w efekcie dobre.

Sztuka towarzyszyła mu do końca. Zmarł nagle po skończeniu próby spektaklu "Dzisiaj są moje urodziny" 8 grudnia 1990 w Krakowie. Premiera przedstawienia była hołdem złożonym Tadeuszowi Kantorowi przez przyjaciół i współpracowników.

Wg Radia Polskiego: Władysław Adamiec



Václav Havel. Jedyny prezydent poeta



- Czasami czuję się jak bohater bajki, który tak długo walił głową w mur, że ten mur w końcu się rozwalił, a on został królem i rządził długo i szczęśliwie. To prowokuje mnie do ironicznego spojrzenia na samego siebie - mówił Václav Havel. 18 grudnia 2011 roku zmarł Václav Havel.

Václav Havel, foto: PAP/EPA

Wg Radia Polskiego: Władysław Adamiec



40 lat temu zabójstwo Johna Lennona zmroziło cały świat



8 grudnia 1980 roku dwudziestopięcioletni szaleniec zastrzelił Johna Lennona, w bramie jego domu na Manhattanie w Nowym Jorku.

"Imagine" śpiewał Lennon w 1971 roku – utwór, który jest dla wielu swoistym hymnem pacyfistycznym, śpiewanym na wielu wiecach "wolnościowych". W utworze tym śpiewał w drugiej zwrotce: "Nie ma powodu, by zabijać lub za cokolwiek umierać" (ang. Nothing to kill or die for).

Niestety, 40 lat temu, 8 grudnia 1980 roku dwudziestopięcioletni szaleniec zastrzelił Johna Lennona, w bramie jego domu The Dakota, na Manhattanie w Nowym Jorku. Był wieczór, tuż przed jedenastą (22:49). Dosięgły go cztery z pięciu wystrzelonych kul. W ciężkim stanie został przewieziony do szpitala, gdzie o 23:07 wydano komunikat o jego śmierci. Z powodu ran stracił bardzo dużo krwi i nie dało się go już uratować.

Świat zamarł w niedowierzaniu, a w wielu rozgłośniach radiowych, w programach telewizyjnych zaczęto przypominać jego największe przeboje, właśnie z "Imagine" na czele.

Kim był John Lennon, nie trzeba chyba nikomu wyjaśniać. Co znaczył dla światowej muzyki drugiej połowy XX wieku, co znaczy jeszcze dziś, jest aż nader oczywiste. Jeden z założycieli legendarnej grupy The Beatles – właściwie to do niego dołączali kolejno Paul McCartney, George Harrison i w końcu Ringo Starr. W tym składzie działali do 1970 roku. Po rozstaniu każdy z nich prowadził własną

karierę muzyczną. Największe sukcesy odniósł i najbardziej znany był jednak John Lennon, choć i McCartney nie dawał o sobie zapomnieć.

Lennon, wraz z drugą żoną, znaną artystką Yoko Ono, zaczął nagrywać własne płyty, których wymowa skupiała się na nowych ideach, wspólnie pielęgnowanych przez oboje małżonków. Były to zazwyczaj ruchy wolnościowe, działania proekologiczne, walka z uciskiem, "ukrytym" niewolnictwem, poniżaniem kobiet.

Jeszcze bardziej zaczął fascynować się kulturą i religiami Wschodu. Większego wyrazu nabrała też jego sympatia do działań awangardowych, a Yoko Ono była swoistym katalizatorem tych przemian. Wiele nowych utworów, także wspólne etiudy filmowe, nie znajdowały powszechnego zrozumienia. Jednak wśród nich zawsze wybijały się takie perełki, jak "Imagine" czy uwielbiany przez pacyfistów "Give Peace a Chance".

Depresyjny i chimeryczny Lennon, dla spokoju ducha, zaczął coraz bardziej zatapiać się w "domowym życiu". Wycofanie się z życia publicznego związane było także z obietnicą daną żonie, że po narodzeniu syna poświęci jego wychowaniu cały swój czas, aż do osiągnięcia wieku szkolnego. W ostatnich pięciu latach bardzo mało nagrywał. Okres depresji i poświęcenia zakończył w 1980 roku nagraniem pięknego albumu "Double Fantasy", będącego swoistym lirycznym dialogiem z żoną.

To właśnie ten album zakupił feralnego dnia Mark David Chapman, jego zabójca. Zaraz po zakupie spotkał Lennona, uściśnął mu rękę i poprosił o autograf na okładce albumu. Lennon spełnił jego prośbę i się pożegnali. Po tym zdarzeniu Chapman czekał cały dzień pod domem artysty na jego powrót. W kieszeni miał swoją ukochaną książkę "Buszujący w zbożu" J.D. Salinger, czując się niejako Holdenem Caulfieldem, jej bohaterem.

Tak oto doczekał godziny 22:49, kiedy ponownie spotkał Johna. Cztery z pięciu strzałów odebrały światu jednego z największych artystów XX wieku. Smutek i żal...

Amerykańskie czasopismo "Rolling Stone" z okazji 30. rocznicy śmierci Johna Lennona przygotowało numer specjalny poświęcony twórcy The Beatles. Publikuje po raz pierwszy w całości trzygodzinny wywiad zarejestrowany na trzy dni przed śmiercią muzyka.

- Nie uważam się za bóstwo. Nigdy nie sądziłem, że znam wszystkie odpowiedzi na pytania stawiane przez życie. Piszę piosenki i staram się odpowiadać na te pytania najszczerzej, jak potrafię. Ale wciąż wierzę w pokój, miłość i zrozumienie - tak analizował swoją karierę John Lennon w rozmowie z dziennikarzem Jonathanem Cottenem.

W wywiadzie, Lennon wypowiada się między innymi na temat krytyki, jaką sformułowano przeciwko jego muzyce i życiu osobistemu po odejściu z The Beatles. - Chcą martwych bohaterów, jak Sid Vicious i James Dean - powiedział Lennon. A mnie nie interesuje bycie martwym bohaterem. Dlatego o nich zapominam, zapominam - mówił Lennon.

Trzy dni później został postrzelony przez Marka Davida Chapmana. Zmarł kilka minut później w szpitalu.

Wg Radia Polskiego: Władysław Adamiec



Polacy i jedna z najważniejszych nagród na świecie

Rokrocznie 10 grudnia odbywa się w Sztokholmie szczególna uroczystość. W rocznicę śmierci Alfreda Nobla wręczane są słynne nagrody jego imienia. Osiem razy przyznano tę nagrodę Polakom.

Medal noblowski Foto: Damian Klamka/East News



To prestiżowe wyróżnienie - przyznawane od 1901 roku za wybitne osiągnięcia naukowe, literackie lub zasługi dla społeczeństw i ludzkości - ustanowione zostało ostatnią wolą szwedzkiego przemysłowca i wynalazcy dynamitu Alfreda Nobla.

Niezależnie od tego wszystkiego, co się o tych nagrodach mawia, wyznaczają one hierarchie, tworzą aurę prestiżu wokół osób, które tymi nagrodami są zaszczytane.

Maria Skłodowska-Curie. "Wyprzedziła swoją epokę"

W 1898 roku Maria Skłodowska-Curie wraz z mężem ogłosiła światu odkrycie dwóch nowych pierwiastków: polonu i radu. Nazwa pierwszego została nadana na cześć ojczyzny badaczki i miała przypominać o trudnej sytuacji Polski znajdującej się pod zaborami. Odkrycie dokonane przez państwo Curie było jedną z podwalin terapii chorób nowotworowych i dało impuls do rozwoju nowych gałęzi chemii, fizyki oraz medycyny.

W roku 1903 Maria i Piotr Curie otrzymali wspólnie z Henri Becquerellem Nagrodę Nobla z fizyki za badania nad zjawiskiem promieniotwórczości. Sukcesy małżeństwa naukowców przerwała w 1906 roku tragiczna śmierć Piotra. Zrozpaczona Maria bez reszty oddała się pracy naukowej.

W 1911 roku Maria Skłodowska-Curie otrzymała kolejną Nagrodę Nobla - tym razem z chemii za odkrycie polonu i radu. Stała się tym samym pierwszym dwukrotnym laureatem tego prestiżowego wyróżnienia.

Henryk Sienkiewicz. "Geniusz i duch narodu"

Gdy Skłodowska odbierała drugiego Nobla, nagrodą Szwedzkiej Akademii od sześciu lat cieszył się już Henryk Sienkiewicz. Pierwszy polski laureat literackiego Nobla odebrał go w 1905 roku za całokształt twórczości. Uzasadnienie brzmiało: "wybitne osiągnięcia w dziedzinie epiki i rzadko spotykany geniusz, który wcielił w siebie ducha narodu".

A było co nagradzać. Popularność i poczytność Sienkiewicza sięgała zenitu tak w kraju, gdzie ceniono przede wszystkim jego "Trylogię" i "Krzyżaków", jak i za granicą. Światową popularność przyniosła mu "Quo vadis", którą na przełomie XIX i XX wieku uważano powszechnie za najpopularniejszą powieść świata. Angielskie, włoskie i francuskojęzyczne nakłady dzieła, liczące setki tysięcy egzemplarzy, rozchodziły się na pniu.

Odbierając Nagrodę Nobla, Henryk Sienkiewicz powiedział: "Ci, którzy mają prawo ubiegać się o nagrodę ustanowioną przez szlachetnego filantropa, nie należą do ludzi jednego szczepu i nie są mieszkańcami jednego kraju. Wszystkie narody tego świata idą w zawody o tę nagrodę w osobach swoich poetów i pisarzy. Dlatego też wysoki areopag, który tę nagrodę przyznaje i dostojny monarcha, który ją wręcza wieńczą nie tylko poetę, ale zarazem i naród, którego synem jest poeta".

Władysław Reymont – chłopska epopeja

Kolejny Nobel dla Polaka został przyznany w 1924 roku Władysławowi Reymontowi, który został nagrodzony za epopeję "Chłopi". Ta czterotomowa powieść została podzielona zgodnie z porami roku, wedle których toczy się życie mieszkańców wsi. Reymont opisał je na podstawie własnych obserwacji, które poczynił w czasie pracy jako zawiadowca na stacji kolejowej w Lipcach (od 1883 roku zwanymi Reymontowskimi). Książka została doceniona między innymi za wnikliwość opisu, który miał niemalże reporterski charakter.

Wyróżniony literackim Noblem Reymont nie mógł już - z powodu złego stanu zdrowia - osobiście odebrać tej nagrody na ceremonii w Sztokholmie. W jego imieniu przyjął ją polski przedstawiciel dyplomatyczny w Szwecji Alfred Wysocki.

Czesław Miłosz i "człowiek w świecie konfliktu"

Autor "Zniewolonego umysłu" odebrał literackiego Nobla w 1952 roku. Nagrodę przyznano mu za to, że "z bezkompromisową jasnością postrzegania wyraził warunki, na jakie jest wystawiony człowiek w świecie ostrego konfliktu".

- Piorunujący efekt przyznania tej nagrody Miłoszowi sprowadzał się nie tylko do tego, że było to wydarzenie w historii polskiej kultury. Ale przez zabiegi cenzury nazwisko Miłosza było marginalizowane. I nagle władza miała problem.

Zaś sam poeta, komentując w grudniu 1952 roku swoje noblowskie wyróżnienie w kontekście ówczesnych zdarzeń, przywoływał przede wszystkim swoje wiersze. - Każdy łączy moją nagrodę z dwoma ważnymi wydarzeniami: wyborem Polaka na papieża i utworzeniem Solidarności w Polsce. Zbieżność w czasie tych wydarzeń nadaje tej nagrodzie symbolicznych znaczeń. Jednak wiem, że byłem kandydatem do tej nagrody od paru lat. Gdyby moje wiersze nie miały angielskich przekładów, to nie dotarłyby do poetów szwedzkich - podkreślał Czesław Miłosz.

Lech Wałęsa. "Wyraziciel tęsknoty za wolnością i pokojem"

5 października 1983 roku Komitet Noblowski ogłosił decyzję o przyznaniu Pokojowej Nagrody Nobla przewodniczącemu Solidarności Lechowi Wałęsie. W uzasadnieniu napisano m.in.: "Działania Lecha Wałęsy charakteryzowały się determinacją w dążeniu do rozwiązania problemów jego kraju poprzez negocjacje i współpracę, bez uciekania się do przemocy. Lech Wałęsa próbował zapoczątkować dialog

między organizacją, którą reprezentuje – Solidarnością – a władzami. Komitet uznaje Wałęsę za wyraziciela tęsknoty za wolnością i pokojem, która – mimo nierównych warunków – istnieje niepokonana we wszystkich narodach świata".

- Wasza Królewska Mość! Wasze Dostojeści! Dostojni przedstawiciele narodu norweskiego! Znałe są Wam powody, dla których nie mogłem przybyć do Waszej stolicy, aby odebrać tę zaszczytną nagrodę - pisał przewodniczący NSZZ "Solidarność". - W tym uroczystym dniu miejsce moje jest wśród tych, spomiędzy których wyszedłem i do których należę: wśród gdańskich robotników.

Słowa Wałęsy podczas uroczystego wręczenia Nagrody Nobla 10 grudnia 1983 roku czytała jego żona Danuta. To ona wraz z trzynastoletnim wówczas synem Bogdanem przyjechała do Oslo. Władze komunistyczne odmówiły Wałęsie wydania paszportu.

Wisława Szymborska. "Ironiczna precyzja"

Krakowska poetka została nagrodzona za "poezję, która z ironiczną precyzją pozwala historycznemu i biologicznemu kontekstowi wyjść na światło we fragmentach ludzkiej rzeczywistości".

Wiedząc o nagrodzie poetka przyjęła z właściwym sobie sceptycyzmem ("tak się złożyło miło i zaszczytnie", ale "mam nadzieję, że mi się nie przewróci w głowie") i natychmiast zwróciła uwagę na praktyczne konsekwencje tego wyróżnienia. W październiku 1996 roku mówiła w rozmowie z Polskim Radiem:

- Będę układała żmudnie przemówienie. Zupełnie nie mam pojęcia, o czym to będzie. To jest strasznie trudne. Trzeba się bardzo sprężyć, to nie może być taka leciutka pogawędka. Ja nie wiem, co to ma być, ale jestem świadoma, że będę to pisała miesiąc.

Echa tych słów znalazły się zresztą w tekście odczytu, który 10 grudnia 1996 roku noblistka wygłosiła w siedzibie Akademii Szwedzkiej w Sztokholmie: "podobno w przemówieniu pierwsze zdanie jest zawsze najtrudniejsze. A więc mam je już poza sobą...".

Olga Tokarczuk . "Narracyjna wyobraźnia"

Autorka "Biegunów" została ogłoszona laureatką literackiego Nobla w 2019 roku – nagrodę przyznano jednak za rok 2018.

Uzasadniając to wyróżnienie, sekretarz Akademii Mats Malm podkreślił, że Olę Tokarczuk doceniono za "narracyjną wyobraźnię, która w połączeniu z encyklopedyczną pasją reprezentuje przekraczanie granic jako formę życia". Królewska Szwedzka Akademia Nauk uznała, że "magnum opus" laureatki to imponująca powieść historyczna "Księgi Jakubowe".

W wykładzie noblowskim - o znamienym tytule "Czuły narrator" - pisarka mówiła między innymi o tym, że literatura stała się "polem wymiany doświadczeń, agorą, gdzie każdy może opowiedzieć swój własny los".

Wg Radia Polskiego: Władysław Adamiec



Mikołaj - święty nie tylko od prezentów

Przez wieki święty był otaczany żywym kultem przez katolików i prawosławnych. Dziś kojarzony jest głównie jako postać przynosząca dzieciom prezenty.



Święty Mikołaj potępiający Ariusza Foto: Wikipedia/ domena publiczna

Święty Mikołaj

Według zachowanych przekazów Mikołaj żył na przełomie III i IV wieku w mieście Patara na terenie obecnej Turcji. Urodził się jako jedyne dziecko w bogatej rodzinie. Od najmłodszych lat odznaczał się wrażliwością na los biednych ludzi. Jako dorosły, zdecydował się wstąpić do stanu kapłańskiego. Po śmierci rodziców, kiedy był już księdzem, cały odziedziczony majątek rozdał potrzebującym. Ubogim pomagał nawet wtedy, kiedy został już wybrany na biskupa Miry. Jako biskup był zaciekle wrogiem pogaństwa i herezji szerzonej przez teologa Ariusza.

Do największych zasług Mikołaja zaliczane jest uratowanie przed egzekucją chrześcijańskich żołnierzy cesarza Dioklecjana. Biskup ocalił także córki swojego sąsiada, który z nędzy postanowił sprzedać je do domu publicznego. By do tego nie dopuścić, Mikołaj podrzucał w nocy do ich domu woreczki ze złotem, dzięki czemu panny zdobyły posag pozwalający im na dobre zamążpójście. Mikołaj miał umrzeć 6 grudnia na początku IV wieku, jednak dokładny rok śmierci nie jest znany. Z tego powodu ten dzień obchodzony jest jako wspomnienie świętego (w Cerkwi Prawosławnej 17 grudnia).

Spór o św. Mikołaja

Wiele informacji na temat świętego dostarcza "Żywot Mikołaja" spisany w IX wieku przez Michała, bizantyjskiego opiekuna klasztorów. Kult Mikołaja w Europie rozprzestrzenił się z terenów Bizancjum. Na przestrzeni wieków postać ta narodziła tyloma legendami, że duchowni obradujący w latach 1962-1965 na II soborze watykańskim postanowili zrewidować kult świętego. Początkowo komisja, w której skład wchodził historycy i teologowie, zakwestionowali historyczność tej postaci. Członkowie komisji nie spodziewali się tego, że ich decyzja wywołała wzburzenie wewnątrz Kościoła Katolickiego. Znaczna część hierarchii i wiernych stanęła w obronie świętego Mikołaja. W obliczu sporu papież Paweł VI zdecydował się na kompromisowe rozwiązanie. W opublikowanym w 1969 roku *Calendarium Romanum* zniósł święto 6 grudnia i postanowił, że tego dnia będzie obchodzone tzw. wspomnienie dobrowolne.

Święty Mikołaj został patronem dzieci, panien na wydaniu, marynarzy oraz pasterzy. Potrafił także udzielić pomocy w pilnej potrzebie.

Zwyczaj w dniu świętego Mikołaja

Kult świętego Mikołaja był już bardzo popularny w średniowieczu. Już od X wieku 6 grudnia na rynkach różnych europejskich miast można było oglądać przedstawienia przybliżające żywot świętego. Prawdopodobnie wtedy zaczęto uznawać Mikołaja za patrona dzieci.

Zwyczaj szczególnych obchodów tego dnia wywodzi się ze średniowiecznych szkół klasztornych. Tego dnia najmłodsze dzieci wybierały swojego biskupa. Później przebrane biegały po mieście i wyprawiały różne figle.

W XVI wieku na wyspach brytyjskich narodził się zwyczaj wynoszenia przez uczniów dyrektora szkoły. Na ten jeden dzień w roku włodarzami szkoły stawiali się jej uczniowie.

Po Reformacji zwyczaj obchodzenia dnia świętego Mikołaja przetrwał nawet w krajach protestanckich. Burzył on jednak pastorów, gdyż był on niezgodny z protestancką teologią odrzucającą kult świętych. Jednak w obliczu popularności zwyczaju, 6 grudnia uznano za "Dzień Mikołaja", a prezenty dzieciom miało przynosić Dzieciątko Jezus.

Mikołajki w Polsce

Dzień świętego Mikołaja uroczyście obchodzono już w średniowiecznej Polsce. W kościołach tego dnia pojawiały się specjalne skrzynki, do których wierni wrzucali datki. Dzięki zebranim w ten sposób pieniądzą fundowano posagi dla najbiedniejszych dziewcząt z parafii.

Polska tradycja ludowa przez długie lata kojarzyła świętego Mikołaja przede wszystkim jako dobrotliwego świętego, który opiekował się pasterzami i chronił ich stada przed atakami wilków. Jednocześnie uważano, że dobroć świętego nie pozwala głodować nawet zwierzętom, w tym wilkom. 6 grudnia rolnicy i pasterze zachowywali post i modlili się do świętego z prośbami o przychylność. Wieczorami zapalano ogniska i składano ofiary zwane wilkami – były to wieńce z lnu i konopi, które zawieszano na ołtarzach i okładano jankami.

Na ziemi chełmskiej gospodarze kultywowali zwyczaj zwany "zatykaniem wiech na łąkach". Obrzęd polegał na wbijaniu w łąkową ziemię suchych gałązek ozdobionych wstążkami. Następnie wspomagając się tymi gałązkami, gromadnie spędzali do zagród bydło, twierdząc, że krowy bije święty Mikołaj, by nie chorowały w przyszłym roku.

Chodzenie z Mikołajem

W drugiej połowie XIX wieku w Małopolsce przyjął się zwyczaj *chodzenia z Mikołajem*. 6 grudnia wybrany ze społeczności mężczyzna, najczęściej organista, ubierał się w jasną szatę, na którą wkładał jeszcze papierowy złoty i srebrny ornat. Na głowę wkładał biskupią infułę i przyczepiał sobie sztuczną brodę wykonaną z konopi. Wieś przemierzał w towarzystwie Aniołków – ubranych w białe stroje dzieci z przyczepionymi wieńcami na głowach, a niekiedy także z papierowymi skrzydłami na plecach.

Aniołki w koszykach niosły jabłka, orzechy oraz pierniki w zwane Mikołajami dla grzecznych dzieci. Jeden z koszyków był wypełniony drewnianymi różgami dla nieposłusznym dzieci. Za nimi szedł Dziad z długą brodą. Zakładał na siebie wywrócony na drugą stronę kozuch oraz ścisnął w rękę wielką różgę. W drugiej ręce na łańcuchu lub sznurze prowadził Diabła, czyli umalowanego sadzą chłopaka ubranego w ciemne ubrania, który straszył przechodniów.

Orszak po kolei odwiedzał wszystkie domy. Wkraczając do izby, święty Mikołaj pytał się, czy w domu są obecne dzieci i prosił je o podejście do siebie. Następnie przepytował je ze znajomości modlitw. Jeśli dzieci potrafiły odmawiać pacierze - dostawały podarek. W przeciwnym razie Diabeł wręczał im różgę.

Pierwotnie obdarowywano tylko dzieci. Wraz z rozwojem zwyczaju prezenty zaczęto wręczać także dorosłym. Dziewiętnastowieczny etnograf Oskar Kolberg wskazywał, że ten zwyczaj trafił do Polski z Niemiec.

Następnie do świętego Mikołaja na *egzamin* przychodziła młodzież. Święty sprawdzał, czy dorastające panny i kawalerowie znają katechizm. Jeśli młodzież wykazała się jego znajomością, mogła liczyć na prezent. Jeśli nie, to inaczej niż w przypadku dzieci, Diabeł wyciągał różgę i zaczynał bić delikwenta. Po złożonej wizycie w dobrym guście było wręczenie wszystkim członkom orszaku drobnych monet.

W samym Krakowie 6 grudnia dzieci zaglądały do butów, by sprawdzić, czy święty Mikołaj przyniósł im słodczy lub różgę.

Typowo polskim elementem tego święta było wypiekanie bułek w postaci diabła lub piernikowych Mikołajów. Zwyczaj ten zaczął zanikać wraz z zanikiem prywatnej przedsiębiorczości w PRL. Obecnie takie wypieki można spotkać jedynie w małych miejscowościach.

Mikołajki obecnie

Z czasem wesołe obchody Mikołajek rozprzestrzeniły się po całym kraju. Po II wojnie światowej popularne stały się organizowane specjalnie dla dzieci zabawy na salach, podczas których osoba przebrana za świętego Mikołaja wręcza prezenty. W wielu szkołach tego dnia podarkami nawzajem obdarowują się uczniowie.

Sandra Błażejewska

Źródła: Barbara Oгородowska, Polskie obrzędy i zwyczaje doroczne, wyd. 2010, Zygmunt Gloger, Rok polski w życiu, tradycji i pieśni, wyd. 1900, Juliusz Iwanicki, Wielka Księga Świętych, wyd. 2016, Oskar Kolberg, Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusta, zabawy, pieśni, muzyka i tańce: Chełmskie, Krakowskie, wyd. 1900.



Z żalem dowiedzieliśmy się, że w dniu 18 grudnia 2020 r. zmarła nasza dawna członkini pani **Zofia Havlová** urodzona w Gdańsku 6 listopada 1946 roku. Pani Zofia wstąpiła do Klubu Polskiego w Pradze w drugiej połowie lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku. Żywo interesowała się działalnością Klubu i ofiarowała nam swoje pianino. Niestety, nagła choroba już przed wielu laty uniemożliwiła jej aktywne uczestnictwo w Klubie. Łączymy się w smutku z Rodziną naszej koleżanki.

Zarząd Klubu Polskiego w Pradze



MERKURIUSZ SPORTOWY



Historyczny dzień. Robert Lewandowski Piłkarzem Roku FIFA



Kapitan reprezentacji Polski i napastnik Bayernu Monachium Robert Lewandowski został najlepszym piłkarzem 2020 roku w plebiscycie FIFA. Obok "Lewego" o nagrodę "FIFA The Best" rywalizowali - Lionel Messi z FC Barcelony i Cristiano Ronaldo z Juventus Turyn. Lewandowski został pierwszym Polakiem w historii, który zdobył tę prestiżową nagrodę.

Kilka dni temu Polak został wyróżniony tytułem "Golden Player" przez "Tuttosport". Włoski dziennik po raz

pierwszy przyznał tego typu wyróżnienie. Wcześniej nagradzano młodych piłkarzy tytułem "Golden Boy". Tym razem zdecydowano rozszerzyć formułę i przyznać nagrodę w tej kategorii.

Teraz Lewandowski został Najlepszym Piłkarzem 2020 roku w plebiscycie FIFA. Już według wcześniejszych doniesień portalu "Interia" było pewne, że to właśnie napastnik Bayernu Monachium zgarnie ten prestiżowy tytuł. Ponadto Polak znalazł się w najlepszej jedenastce roku według FIFA.

Cała ceremonia odbyła się w Zurychu w formie online z zachowaniem zasad reżimu sanitarnego. W gronie nominowanych obok Polaka były gwiazdy światowego futbolu - Lionel Messi z FC Barcelony i Cristiano Ronaldo z Juventus Turyn.

Robert Lewandowski ma za sobą świetny sezon 2020, w którym był czołową postacią Bayernu Monachium. Z Bawarczykami zdobył tytuł mistrza Niemiec, krajowy puchar i wygrał Ligę Mistrzów. Polak dołożył do tego tytuły króla strzelców w każdych z tych rozgrywek. Ponadto kilka tygodni temu "Lewy" podczas gali UEFA został wybrany "Piłkarzem Roku".

Plebiscyt FIFA istnieje od 2016 roku. Pierwszą nagrodę "FIFA The Best" otrzymał Cristiano Ronaldo, który wygrywał dwa razy z rzędu. W 2018 wyróżniono Chorwata Lukę Modrića z Realu Madryt, z kolei przed rokiem najlepszy był Messi.



PS w skokach: świetna postawa Polaków w Engelbergu (19. 12.). Stoch z drugim miejscem

Kamil Stoch zajął drugie miejsce w konkursie Pucharu Świata w skokach narciarskich w Engelbergu. Zwyciężył Halvor Egner Granerud. To czwarty z rzędu triumf Norwega. Na najniższym stopniu podium stanął Słoweńiec Anže Lanisek.

Oprócz Stocha i Żyły, w sobotnich zawodach wystartowali Dawid Kubacki, Andrzej Stękała, Klemens Murańka i Aleksander Zniszczoł.



Szwajcarska skocznia jest jedną z ulubionych Stocha, który w przeszłości aż dziewięć razy stawał tam na podium konkursów Pucharu Świata.

Do tej pory najwyższą lokatą Stocha w tym sezonie PŚ było siódme miejsce w fińskiej Ruce. Natomiast w mistrzostwach świata w lotach w Planicy był ósmy. Słabsza dyspozycja na początku sezonu w jego przypadku nie jest niczym nowym - z 36 pucharowych

triumfów w karierze, tylko cztery odnotował przed świętami Bożego Narodzenia.

Zwykle właśnie od rywalizacji na obiekcie Gross-Titlis-Schanze następowała wyraźna zmiana formy Stocha. Trzy lata temu zmagania na nim zaczął od trzeciego miejsca. Dzień później był drugi, a następnie wygrał wszystkie konkursy Turnieju Czterech Skoczni. Również przed igrzyskami w Soczi w 2014 roku w Szwajcarii prezentował się świetnie, zajmując kolejno drugie i pierwsze miejsce.

W sobotę po raz 10. Stoch stanął tam na podium (dwukrotnie zwyciężył). W obu seriach okazał się nieznacznie słabszy od Graneruda. Na półmetku przegrywał z nim o 0,5 pkt, a ostatecznie uległ o 2,2 pkt. Polak dwukrotnie skoczył 134 m, a Norweg 133,5 i 138. Strata Laniska do zwycięzcy wyniosła 8,7 pkt.

"Zrobiłem dziś wszystko, co było w mojej mocy i jest super. Wciąż jednak jest coś, co można zrobić lepiej, ale nie będę teraz narzekał. Warunki były dziś naprawdę trudne" - powiedział Stoch przed kamerą TVP.

Przez cały konkurs skoczkowie zmagali się z silnym wiatrem w plecy. Szczególnie mocno zaczęło wiać pod koniec pierwszej serii, a jego "ofiarami" padli Norweg Robert Johansson i Japończyk Yukiya Sato, którzy nie zdołali awansować do finału.

W czołowej "10" uplasowało się jeszcze trzech Polaków: piąte miejsce zajął Piotr Żyła (128,5 i 131 m), siódme - Andrzej Stękała (125 i 131,5), a dziewiąty był Dawid Kubacki (126 i 132,5).

PŚ w skokach: Piotr Żyła na podium w Engelbergu (20. 12.)

Piotr Żyła zajął trzecie miejsce w konkursie Pucharu Świata w Engelbergu. Nie ma drugiej takiej skoczni jak Gross-Titlis-Schanze. Reprezentanci Polski nigdzie indziej nie stawali na pucharowym podium tak często. W Engelbergu w najlepszej trójce byli 19-krotnie, na co złożyło się cztery zwycięstwa, dziewięć drugich miejsc i sześć trzecich.

W niedzielnych zawodach triumfował Halvor Egner Granerud. Norweg (141,5 i 135,5 m - 305,4 pkt) wyprzedził Niemca Markusa Eisenbichlera (134 i 137,5 m - 303,7 pkt) i Piotra Żyłę (132,5 i 127,5 m - 296,2 pkt). Dla Polaka było to czternaste podium zawodów Pucharu Świata w karierze.

Kolejne pucharowe punkty zdobyli również: 7. Kamil Stoch (137 i 127,5 m - 293,4 pkt), 8. Dawid Kubacki (130,5 i 128 m - 285,6 pkt), 15. Andrzej Stękała (126,5 i 123,5 m - 274,7 pkt) i 22. Klemens Murańka (127,5 i 123 m - 262,7 pkt).

Na prowadzeniu w klasyfikacji generalnej umocnił się Granerud. Następne zawody - 29 grudnia w Oberstdorfie.

Konkurs na Schattenbergschanze otworzy 69. Turniej Czterech Skoczni. Decyzją trenera reprezentacji Polski Michała Doleżala, na obiektach w Niemczech i Austrii rywalizować będą: Stoch, Kubacki, Żyła, Stękała, Zniszczoł, Murańka oraz Maciej Kot.

Wyniki:

1. Halvor Egner Granerud (Norwegia) 305,4 pkt (141,5 m/135,5 m)
2. Markus Eisenbichler (Niemcy) 303,7 (134,0/137,5)
3. Piotr Żyła (Polska) 296,2 (132,5/127,5)
4. Anze Lanisek (Słowenia) 295,6 (132,0/131,0)
5. Pius Paschke (Niemcy) 294,1 (131,0/133,0)
6. Mackenzie Boyd-Clowes (Kanada) 293,8 (132,5/135,0)
7. Kamil Stoch (Polska) 293,4 (137,0/127,5)
8. Dawid Kubacki (Polska) 285,6 (130,5/128,0)
9. Yukiya Sato (Japonia) 284,8 (135,5/121,5)
10. Cene Prevc (Słowenia) 282,6 (127,0/128,0)

...

15. Andrzej Stękała (Polska) 274,7 (126,5/123,5)
22. Klemens Murańka (Polska) 262,7 (127,5/123,0)
48. Aleksander Zniszczoł (Polska) 104,3 (108,0)

Klasyfikacja generalna Puchar Świata (po 7 z 28 konkursów):

1. Halvor Egner Granerud (Norwegia) 600 pkt
2. Markus Eisenbichler (Niemcy) 463
3. Robert Johansson (Norwegia) 244
4. Piotr Żyła (Polska) 238
5. Anze Lanisek (Słowenia) 219
6. Pius Paschke (Niemcy) 212
7. Dawid Kubacki (Polska) 205
8. Yukiya Sato (Japonia) 193
9. Daniel Huber (Austria) 182
10. Kamil Stoch (Polska) 178

...

17. Andrzej Stękała (Polska) 88
24. Aleksander Zniszczoł (Polska) 58
26. Paweł Wąsek (Polska) 55
33. Klemens Murańka (Polska) 47
45. Maciej Kot (Polska) 17
49. Jakub Wolny (Polska) 16
61. Stefan Hula (Polska) 2
63. Tomasz Pilch (Polska) 1

Klasyfikacja Pucharu Narodów (po 8 konkursach):

1. Norwegia 1477 pkt
2. Niemcy 1396
3. Polska 1205
4. Austria 847
5. Słowenia 729
6. Japonia 656

Źródło: PolskieRadio24.pl





Drodzy Klubowicze i Przyjacie,
W tym trudnym dla wszystkich okresie nie możemy się spotkać w Klubie, aby tradycyjnie podzielić się między sobą Opłatkiem Wigilijnym i zaśpiewać polskie kolędy. Pragniemy więc chociaż w ten sposób złożyć wszystkim serdecznie życzenia zdrowych, pogodnych świąt Bożego Narodzenia. Również życzymy pomyślności, zdrowia, radości, spokoju na świecie i w rodzinach oraz wielu ciekawych spotkań klubowych w nadchodzącym nowym roku 2021.

Zarząd Klubu Polskiego w Pradze

**Pogodnych i wesołych Świąt Bożego Narodzenia,
szczęścia, zdrowia i pomyślności w Nowym Roku 2021
życzy również Władysław Adamiec**

e-mail: w.adamiec@seznam.cz



Merkuriusz Klubu Polskiego rocz. 15/2020 „Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach Zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą”



Wszystkie numery i roczniki można znaleźć na - www.klubpolski.cz -